

## GAZETA POLSKA

WARSZAWA,  
d. 24 Kwietnia 1831 r. w Niedzielę.

Prenumerata w stolicy rocznie złtp. 40, kwartelnie  
złtp. 12, miesięcznie złtp. 5, Nr. pojedynczy gr. 10.  
Prenumerata kwartalna po województwach złtp. 20.

*Sine ira et studio.*

Nowa Redakcyja Gazety Polskiej, rozpoczynając swą pracę, pośpiesza z udzieleniem czytelnikom kilku uwag względem charakteru, jaki pismu temu nadać zamierza.

Narody wolne, objawiają w pismach peryodycznych obraz opinii powszechnej, a rządzący znajdują w nich wskazówkę ułatwiającą poznanie potrzeb i dobra rządzonych. Prawa i instytucye, aby dogodnie były całemu politycznemu ciału, stanowione bydź muszą stósownie do ducha czasu i przeważających wyobrażeń, których tłómaczami stać się najłatwiej mogą pisma publiczne, jeżeli przeznaczeniu swojemu rzetelnie odpowiadać pragną. Przy zmartwychwstaniu Polski, ta gałęź siły moralnej ważniejszą jest nieskończenie, jak w krajach od dawna używających wolności. Gdy bowiem bezprzykładne poświęcenie się narodu i niesłychana waleczność bohaterskich wojsk naszych zapewnia mu niepodległość, przyjęcie na przyszłość stałej formy rządu, mającej kraj uszczęśliwić i wynagrodzić olbrzymie dzieło rewolucyjnego powstania, wymagać będzie odkrycia całej masy wyobrażeń indywidualnych, mogących ułatwić wybranie zasad, i do ich przyjęcia naród przysposobić. Do tej ważnej usługi przeznaczone są pisma peryodyczne. Aby zaś takowe stały się prawdziwie użytecznymi, rządzić nimi powinna czysta miłość dobra powszechnego, tak jak czyste były zamiary bohaterów wiekopomnej nocy 29 Listopada.

Chociaż w obecnej chwili, wszystkie usiłowania fizyczne i moralne zdają się wyłącznie zmierzają do zrzucenia jarzma Moskiewskiego; zaprzeczyć jednak nie można, że z natury rzeczy, utworzyły się już zarody stronnictw, w przyszłości rozwinać się mających, które się widocznie w pismach peryodycznych objawiają. Stronnictwa muszą istnieć pod tarczą swobody, walka ich opinij nie jest niebezpieczna i koniecznie prowadzić musi do prawdy. Podzielenie więc zdań i formowanie stronnictw, jak jest naturalnym skutkiem ogólnego życia politycznego, tak nie jest nagannem, dopóki wyobrażenia błędne nawet, nie zamieniają się na upor spekulacyjny.

Nie widząc na teraz potrzeby, zwrócenia z tej strony uwagi na istnące dotychczas dzienniki, względem Gazety Polskiej uroczyste oświadczamy: że mając obecnie za główny cel, wspieranie rewolucyjnego powstania Polski, całej usilności dołożymy, aby wpływ tego naszego pisma mógł się choć w części przyczynić do utrzymania i rozkrzewienia szlachetnych dążeń, sprawę odzicia narodu popierających. Czysto-liberalne zasady, tak zgodne z charakterem Polskim, będą podstawą wszystkich uwag i postrzeżeń, które za użyteczne uznamy. Odrzucając w zupełności osobistość, patrzeć chcemy na wypadki, ze stanowiska ludzi niepodległych w zdaniu, gotowych nawet do znoszenia niechęci, a za jedyny cel mających prawdę i dobro kraju przez siebie bezstronnie pojęte. Zachowując sobie rzetelny sąd o faktach, będziemy chcieli unikać mogącego nas spotkać zarzutu potępienia osób; nie wyrzekamy się jednak tego kroku, gdyby go konieczna, cała naród zajmująca przyczyna wymagała. Zgoła zapewnijając w dzienniku naszym gościnność, nawet pismom zdaniu redakcyi przeciwnym, a do wyjaśnienia rzeczy posłużyć mogącym, starać się usilnie nie przestaniemy hołdować prawdzie tak, aby praca nasza przyjętemu godłu: *sine ira et studio* w zupełności odpowiadała.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Jenerał Gubernator miasta stołecznego Warszawy.* Służba lazaretowa tak ważna część administracji wojennej, szczególnie jest troskliwości rządu przedmiotem. Wszyscy przeto oficerowie do dozoru i służby szpitali wojskowych użyci, nie tylko nie powinni się uważać jako usunęci od udziału w wielkiej sprawie odzyskania niepodległości Polski, ale przeciwnie jako współdziałający i czynnie przykładający się do dobra ogólnego. Czas pełnienia tych obowiązków nie będzie straconym.

Niechaj każdy wykonywa gorliwie powierzone mu czynności, niech dopełnia chętnie i z szczerem poświęceniem dane mu rozkazy, a prócz przekonania wewnętrznego, że się przyłożył z narażeniem nawet własnego zdrowia, do przyniesienia ulgi cierpiącym i rannym w obronie ojczyzny współbraciom, i istotnej ztąd zasługi, zapewniam, że zapomnianym nie będzie.

Imiona wojskowych wszelkiego stopnia w tej części służby odznaczających się, do wiadomości naczelnego wodza w czasie właściwym, poniosę. — w Warszawie dnia 20 kwietnia 1831 r. Jenerał piechoty, (podp.) J. Hr. *Krukowiecki*. Zgodno z oryginałem: Szef Sztabu Gubernatora Major, *Nafok*.

— *Bank Polski.* Podaje do publicznej wiadomości, że odtąd mennica zamiast złp. 84 za czystą grzywog kolońską, płaćć będzie złp. 86 golowizną, każdemu srebro swoje na przetopienie do mennicy przynoszącemu. Warszawa d. 23 kwietnia 1831 r. (Tu podpisy.)

### *Komitet Rozpoznawczy.*

W dalszym ciągu obwieszczenia swego z daty 6 kwietnia r. b., stosownie do przepisów postanowienia byłego dyktatora z dnia 29 grudnia 1830 r. i rozporządzenia rządu narodowego z dnia 1 marca 1831 r. ogłasza: iż z przejrzanym papierów i wyprowadzonych indagacji po dzień dzisiejszy, następujące osoby o należenie do tajnej policji przed dniem 29 listopada r. z. w królestwie Polskiem istniejącej, przekonane i jako takie pod dozór policji z wyłączeniem od wszelkich posad i urzędów publicznych oddaniem zostały:

8) Rucki Kajetan, lat 50 liczący, katolik, rodem z wsi Badrzychowice powiatu Stopnickiego; właściciel domu murowanego w Radomiu, za rządu Austriackiego justycyariusz w rozmaitych dominiach w okolicach Krakowa, w r. 1809 podporucznik 14 pułku piechoty, od r. 1810 patron przy trybunale departamentu Radomskiego, który to urząd do r. 1825, czyli czasu oddalenia go piastował, wzrostu dosyć słusznego, twarzy wielkiej, czerstwej, włosów ciemnych, dosyć posiwiałych, czoła niskiego szerokiego, nosa dosyć wielkiego, ust średnich, oczów piwnych; w dniu ostatnim listopada 1830 r. napisał datowaną w Radomiu deklaracją, którą przyznał za pismo swoje tej treści: «Przyjmuję obowiązki dostrzegania wszystkiego co bym tylko dostrzegł knowane przeciwko tronowi i rządowi terazniejszemu, wszystko rzetelnie natychmiast donosić będąc nie ochraniając nawet rodziny, a w przypadku opuszczenia lub zaniedbania, coby mojej wiadomości doszło, poddaję się najsurowszym karom. Tak mi panie Boże dopomóż.»

Deklaracja ta wraz z raportem jego z dnia 30 listopada 1830 r. adresowane do Szleja, doszły do Warszawy już po rozpoczętej rewolucji i następnie oddane zostały komitetowi.

Treść raportu obejmuje doniesienia:

1. Jakim sposobem władza miejscowa w Radomiu kazała dochodzić autora poprzylepianych na dni kilkanaście przed rewolucją na rogach ulic tegoż miasta kartek z napisem: «wolność, całość, niepodległość, śmierć tyranom,» i jakie osoby z tego powodu aresztowanymi były.
2. Jak policja niebaczna była, że jadący jakiś młodzieniec z Krakowa z Siedleckim profesorem, meldowany nie był jako podróżny i dalej do Warszawy przejechał.
3. Wymienia celniejszych urzędników sądowych i administracyjnych w Radomiu będących z imion i nazwisk, nic więcej jednak o nich nie donosi.

W końcu oświadcza Rucki w tymże raporcie: «Gdy całego siebie poświęciłem najwyższemu rządowi, zaczęte we wszystko szczerze wglądać, a gdybym został przywróconym do niewinnie utraconego urzędu patrona, miałbym jeszcze więcej wpływu do urzędników i obywateli. Mieszkając 21 lat w Radomiu znam każdego, mam więc podejrzenie o kartkach na Franciszka Majewskiego, Józefa Milewskiego i Wojciechowskiego, którzy niechaj udowodnią, czyli w wieście nie byli nocną porą.»

Z indagacji wykryto się, iż Kajetan Rucki na kilka dni przed rewolucją, za pośrednictwem Ludwika Grünberga przyjętym został na stałego ajenta policji tajnej w Radomiu, gdzie z powodu dostrzeżonych przyklepianych kartek, cesarzewicz uznał potrzebę osobę takową umieścić.

9) Malinowski Walenty, katolik, 32 lat liczący, w Warszawie przy ulicy Rybaki Nr. 2567 mieszkający, wzrostu średniego, twarzy pociągłej, nosa średniego, brody małej, oczów niebieskich, włosów blond, rodem z wsi Wyszomierza obwodu Łomżyńskiego, służył jako lokaj u kupca Ciechanowskiego, kuratora Kwiatkowskiego, w oberży Dąbrowskiego, u Bacika, u Alexandra Staniszewskiego podchorążego, potem u porucznika Baniewskiego, następnie zostawał kolejno w służbach u Joanny Brzezińskiej przy ulicy Orlej, a potem u Antoniny Siwińskiej przy ulicy Zakroczymskiej, kawiarnie utrzymujących, a nakoniec u Ewy Miniewskiej przy ulicy Rybaki pod Nr. 2567 zamieszkałej. Służąc w kawiarniach zapoznał się z agentami Makrota Jakubowskim i Kuhnem, został więc w r. 1826 szpiegiem zobowiązany do donoszenia o postępowaniu wojskowych, szczególnie saperów.

Składał raporta, jak sam przyznał o rozmowach pomiędzy publicznością z powodu pogrzebu cesarza Alexandra, na piśmie są jego doniesienia, obejmujące kto i w jakim czasie był przed więzieniem Karmelitów; jak długo w kościele, na spacerze, w wieście, lub w ogrodzie jenerałowa ślączyńska się znajdowała. Był płatnym przez kilka miesięcy po złt. 60 miesięcznie, a potem jak Makrott twierdzi, dla złej konduity oddalonym został.

(Dokończenie jutro.)

— Cesarz Mikołaj wydał pod dniem 23 marca (3 kwietnia) ukaz, którym stanowi kary na zrzucających jarzmo

niewoli braci naszych Litwinów. Szlachtę wysłał na Syberią wraz z dziećmi. Co większa dzieci powstałej szlachty, którzyby nie udowodnili szlachectwa, przeznaczają na całe życie w żołdacy! Czyż czasy Wandalów i Attyli przedstawiają dowody większego barbarzyństwa? Nie zaiste. Historia milczy, aby kiedykolwiek karano dzieci za rodziców. Pierwszy dopiero przykład dał nasz były pan miłościwy. Jak nas i całą ludzką oburza z jednej strony ten ukaz, tak z drugiej pociesza, gdyż pewni jesteśmy iż już Litwa nie złoży oręża i w wspólniej z nami walce na śmierć szukać będzie ocalenia swojego.

— Gazeta Berlińska Vossa umieściła pod Warszawą z Hamburgskiej gazety co następuje: «Pogłoska o spodziewanym przybyciu generała Excelmans do Warszawy, jak się teraz dowiadujemy, była podstępem wodza naczelnego, aby pod pozorem odhycia rewii na uczczenie tego generała, ukryć tém lepiej przygotowania do ataku. Poczyniwszy to, zaprosił wódz naczelny dnia 30 z. m. wieczór najznakomitszych oficerów na wieczerzę i przy spełnieniu ostatniego kielicha, obeznał ich z swoim planem. Oficerowie uściskali się z zapałem, i w okamgnieniu dano rozkaz do nocnego marszu.»

— W Poznaniu pochowano d. 19 kwietnia na tamtejszym cmentarzu ewangelickim zwłoki superintendenta Diehl z Warszawy, którego tam śmierć w tych dniach zaskoczyła.

— Gazeta rządowa Pruska nie może na żaden sposób ułagodzić swój nienawiści dla naszej sprawy. W numerze 109 umieściła wiadomość, jakoby przy zamierzonym zdobyciu Siedlec, cała dywizja generała Prądzyńskiego zniszczoną została. Nawet zwycięstwa naszych wojowników, według tej gazety, nie pociechę i radość, ale smutek w Polakach rodzą.

— Donosząc o przypadającym na dniu 29 kwietnia obchodzie naszego powstania, mam honor upraszać tych, którzy tę uroczystość pracami swemi uczcić pragną, żeby się na parę dni wprzód do mnie zgłosili raczyli. Powody do tego zna każdy za sprawiedliwe. — Rozpoczęcie się ogo-7 wieczorem w gmachu uniwersyteckim. K. L. Szirma.

— W Konstytucyoniscie z d. 12 b. m. znajduje się opis obiadu danego dla generała Kniaziewicz przez komitet Polski w Paryżu. Znajdowało się na nim wiele znakomych osób.

— Komu obojętną albo obcą jest litość, niechaj się uda do lazaretu wojskowego w koszarach Gwardyi. W oddziale 15 tego lazaretu ujrzy wzór jej w osobie p. Przepętkowskiej. W każdej chwili cnotliwą tę Polkę znajdzie tam ocierającą łzy i łagodzącą cierpienia naszych drogich wojowników. Szanowna niewiasto! niechajot wspomnienie będzie dowodem czci na jaką sobie stałością cnoty twojej zasłużyłaś. Nagroda w wielkiem sercu twojem. \* \* \*

— Pan A. J. donosi z Olkusza iż tam w d. 7 b. m. po odbytem w kościele parafjalnym nabożeństwie p. du Lauraux komisarz obwodu odbierał od zgromadzonych obywateli i duchowieństwa przysięgę rządowi narodowemu. Akt ten połączony był z przynależnemi uroczystościami. Ksiądz Fran. Latasiewicz, proboszcz miejscowy, odprawił mszą świętą, a ksiądz Kirkor proboszcz Sieciechowski miał stósowne w duchu patriotycznym kazanie. P. du Lauraux, zastępując ojczyźnie wykonał sam na przed przysięgę przed officjantem ks. Pstruszyńskim, a potem wystawiszy w zabrany głosie ważność tego aktu wezwał wszystkich przyto-

mnych do wykonania i podpisania takowego, co gdy nastąpiło okrzyki „niech żyje ojczyzna!“, zakończyły uroczystość kościelną. Przy tej okoliczności na wniosek p. Wężyka ze Siedlisk zebrano dobrowolnych składek na rannych obrońców ojczyzny przeszło 5000 złp. P. Leboński z Rudnik uproszony został o przestanie tej kwoty na właściwy cel do Warszawy. Wieczorem oświecono miasto a na ratuszu jaśniało przeźrocze: „Naczelnemu wodzowi i zwyciężkiemu wojsku wdzięczni obywatele.,,

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIDERLANDY. — W *Bruxelli i Tirlemont* (według gazety Berlińskiej *Haudego*) znów się objawiły rozruchy. W pierwszym miesiącu dnia 11 b. m. wieczorem liczące patrole przebiegały ulice.

— Minister wojny Belgicki wniósł projekt, ażeby w Luksemburgu oprócz stojącego tam bataljonu ochotników urządzono jeszcze dwa nowe bataljony.

## Zapaleńcy i Moderanci.

Człowiek prawą postępującą drogą, nie oglądający się na skutki, nie odpowiada za nie w obliczu dziejów. Czysty zostaje.

*Lelewel* w panowaniu Stan. Aug.

Ścieranie się opinij, walka mniemań, zdawieny wpływ na sprawę publiczną; bo wskazuje wszelką stronę rzeczy i prawdziwą ich istotę objawia. W mnóstwie głów rozumujących niepodobna, ażeby wszystkie jedną miały wiarę; a choćby wszystkie do jednego celu dążyły, każda z nich może inną drogę za krótszą, za dogodniejszą uważać.

Jak wszędzie tak i u nas, w rzeczy publicznej zarówno jak w literaturze, były zawsze dwa stronnictwa walczące z sobą; obadwa może jeden cel miały, obadwa jednak swoje pomysły uważając za wyłącznie prawdziwe, wzajemnie się nienawidziły. Walka ta w naukach może potrzebna, zjawiała się i w najważniejszej rzeczy, w politycznym odrodzeniu się Polski.

Zaraz z początkiem rewolucyi naszej krzyczano na umiarkowanie, i na zapaleńców krzyczano. Spory dzienników rozżarzały coraz bardziej ten ogień, który wolnieje w miarę, jak umysły znajdują ważniejszy, więcj interesujący w sprawie powszechniej przedmiot. Że jednak do tych nazwisk wzajemnie przywidywano poniżające znaczenie, nie byłoby może bez korzyści rozebrać te wyrazy: Moderant i Zapaleńiec.

Któż to był zapaleńcem? Wszyscy, co w powszechnem obudzeniu ducha i serca dzielnemi, śmiałemi, szybkimi, gwałtownymi może środkami do zapewnienia pomyselnego postępu sprawie odrodzenia ojczyzny dążyć pragnęli, wszyscy, co dotychczasowemi z dawnych stosunków wypływającymi względami i formami gardząc, nowy otworzyć sobie zawód, nową stworzyć zasadę i na niej przyszłe szczęście ojczyzny budować chcieli, wszyscy, co na pewne przyzwolności, na imiona, na stosunki ludzi, na lęk osobistość bezwzględni, wszystko, co z dawnych spotecznej hierarchii płynęło, obalić, a nowe życie z poświęceniem samego zniszczenia wzbudzić i do tego życia Polskę,

jak fenixa, z własnych popiołów wskrzesić usiłowali, wszyscy byli zapaleńcami.

Przeciwnie umiarkowanymi byli ci wszyscy, którzy długiem przyzwyczajeniem do jednej nawyki drogi, nie chcieli się puszczać na nieznane sobie, niebezpieczne moce, a ich zdaniem zawsze straszące bezdroża, którzy w swych teoriach, w swém doświadczeniu, w swych tylko formach przewidywali zbawienie. Jeden był rodzaj zapaleńców; bo wszyscy jeden cel mając: odrodzenie ojczyzny, do niego dążyli. Wołano wprawdzie na zapaleńców, że są zdrajcami: ale zdrada nie zgadza się z entuzjazmem: ona lubi być powolną, zimną, wyrachowaną, a umysł gorący może być tylko jej mimowolnym narzędziem. Umiarkowanych w naszej rewolucyi była większa liczba, dlatego też różne były ich klasy. Byli umiarkowani przyjaciele wolności i niepodległości narodowej, zdolni jej wszystko nawet istność swoją poświęcić; ale niestety byli i zdrajcy pokryci maską doświadczenia i moderantyzmu, albo niechętni naszej sprawie, albo wprost jej nieprzyjaciele. Pierwsi przywykli korzystne z despotyzmu zbierać owoce, szczęśliwi swą nieczynnością, na honor i nieszczęście narodu nieczuli, z bojaźnią przewidywali przyszłość działającą, przyszłość zapowiadającą odmiany. Drudzy zaprzędani wrogom nieszczęśliwej ziemi, wszelkiego rodzaju występkami splamieni, lękali się powrotu sprawiedliwości. Szczęściem dla nas, potwory tego rodzaju nie rozwinęły swęj działalności; ustąpić musieli przed cnotą Polską. Obyśmy o nich zapomnieć mogli!

Ale moderanci cnotliwi, choćby nalepij ojczyźnie życzyli, zbawić jej nie mogli. Zbawienie jej wymaga zupełnego odrodzenia, zniszczenia zarodu zepsucia, wymaga ofiar. Dla tego odrodzenia trzeba było ogniem wykorzenić raka niszczącego żywotne jej siły. Ogień tylko zapału, niebieski, duszę pożerający ogień, mógł natchnąć synów ojczyzny i dać im nadprzyrodzone siły zdolne wystarczyć śmiertelnej z nieprzyjacielem walce. Entuzjazm po wszystkie wieki wpływał wyłącznie na polityczne rewolucje świata. Rozum, umiarkowanie unieją posuwać zaczęte dzieło, ale zacząć je może tylko sam entuzjazm; on w jednym dniu dokonywa tego, co rozum i doświadczenie zdziałać mogą za ledwie w przeciągu wieków. Entuzjazm we wzniosłych swych skutkach, ma coś proroczego, coś świętego; jednym spojrzeniem, jednym technieniem pojmuje wielkie prawdy, nieprzystępne ludziom pospolitym, nienawistne istotom zimnym; jestto, jak mówi jeden znakomity pisarz, uniesienie duszy rozważającej, lubiącej bujać w krainach cudowności, szukającej wzorów idealnej doskonałości wśród pożytków nadprzyrodzonego natchnienia. Dlatego też wszystkich wielkich ludzi możemy nazwać entuzyastami, zapaleńcami, ani to nazwanie za poniżające uważanem być może. Wasyngton, Kościuszko, Dąbrowski, byli zapaleńcami; twórcy dzisiejszej rewolucyi naszej byli także zapaleńcami, a dziś zapaleńcami są wszyscy dobrzy Polacy. We wszystkich zapał się świeży ogień miłości ojczyzny nieugaszonym płomieniem; wszyscy widzą jeden główny, jednostajny, powszechny cel: niepodległość rodzinnej ziemi i najwyższe dobro człowieka: wolność.

I wistocie, bez zapału nie doczekalibyśmy się odrodzenia naszego. Czyliżby je zrodziło umiarkowanie? Smieemy utrzymywać, że nigdy; umiarkowanie według Weissa (1), przyjemna cnota, córka mądrości, zdobi filozofa; ale zgodniejsza jest z wewnętrzną, indywidualną wolnością, aniżeli z patryotyzmem; woli czekać, rachować, kombinować, cierpieć nawet, aniżeli śmiałym, odważnym, stanowczym krokiem, narażać się na nieszczęścia, które przewiduje; woli małe a pewne, niż największe lecz tylko przewidywane szczęście. Przy samem umiarkowaniu, pozbawiona ognia entuzjazmu rewolucya nasza, śniemy twierdzić nie byłaby się udała. Umiarkowanie przerodziłoby tworzącą miłość ojczyzny w pielęgnowane, troskliwe, bojaźliwe przywiązanie: umiarkowanie widzi same trudności, lęka się nieszczęście: zapał zaś nie wierzy w trudności widzi tylko, co według niego być powinno, i dla tego czasy cudów przywołał.

Może te uwagi zdawać się komu będą stronnemi, przecież my wierni naszej zasadzie «sine ira et studio» chcemy patrzeć na rzeczy z bezwzględną słusnością i mamy to przekonanie, że jak umiarkowanie piękną jest cnotą w czasach spokojnych, tak zapał konieczny w rewolucyi. On przedsięwzięcie, zaczyna, umiarkowanie dokonywa. Ognia i siły potrzeba do pozbycia się jarzma; ognia i siły musieliśmy użyć przeciw naszym ciemięzcom. Siłą tylko rozbroić można nieprzyjaciela; ośmiela go słabość, i czyni zuchwalszym. Jestto prawda w naszym rewolucyjnym powstaniu zupełnie urzeczywistniona. Umiarkowane były nasze żądania, jakiż był ich skutek? a gdyby nawet skutek był jaki nastąpił, jakiżby był nasz los terazniejszy? Odpowiedź nie jest trudna. Miejmy się zatem za szczęśliwych, że nam zbyteczne umiarkowanie nie usłużyło.

Duma naszych ciemięzców obadziła w nas zapał; zapał rozwinął nieznane, nieprzewidziane, niepodobne może do wiary siły, i wraca nam wolność. Pomyślniejsze zajaśniało nadziei słońce, i dla czegoż niestety! zachmurzać to ożywiające światło wzajemnym prześladowaniem? dla czegoż potępiać przeciwne opinie, kiedy te wzajemną walką dobru powszechnemu nie szkodzą? Jeżeli ludzie z czystymi zamiarami w doświadczeniu wszystko upatrujący, nie obdarzeni może ogałem młodzieńczego zapału, lękają się gwałtownych wysiłków i utorowaną tylko drogą do celu dążą, może to być chwilowym ich błędem, ale nie winą. Jeżeli inni szlachetnym uniesieni zapałem, w dobrych nawet rzeczach gwałtownie chcą postępować, na cóż im zarzucać brzydkie terroryzmu zamachy? Czyliż obrażona miłość własna ma zatruwać gorczącą bożki dar wolności? Wierzmy, że każdy Polak ma jeden, powszechny, święty cel: ojczyznę; porzucmy wszelką osobistość, a spólnym wszystkich interesem niech będzie interes rodzinnej ziemi. Nie poniżajmy się niestęsznemi zarzutami i dozwołmy wolności opinii. Po zrzuconiu jarzma obcej tyranii, nie zostawiamy tyranii mniemań.

(1) Principes philosophiques.